

CZARNE ★ ★ z różowym

pismo warszawskiej federacji anarchistycznej

wrzesień 2018



**CZYM JEST QUEEROWY ANARCHIZM
WALKA Z PROBLEMAMI WEWNĘTRZNYMI
KOMITET PRZECIW PRZEMOCY
JAK MÓWIĆ BY NAS SŁUCHANO?**

**NEURORÓŻNORODNOŚĆ A ANARCHIZM
PRZEMOC WOBEC KOBIET A WŁADZA
SOLIDARNIE Z PROTESTEM ROLNIKÓW
QUEER W INTERNECIE - TRANSGRYSY**

Słowo wstępu

Oddajemy w wasze ręce pierwszy numer pisma „Czarne z Różowym”, które jest efektem kolektywnej pracy Warszawskiej Federacji Anarchistycznej. Jest to próba przekazania naszych przemyśleń i wniosków z doświadczeń aktywizmu i licznych rozmów jakie w ostatnich miesiącach przeprowadziło nam się z osobami z różnych środowisk.

Warszawska Federacja Anarchistyczna to grupa działająca od wielu lat, tworzona przez osoby o wolnościowym i niehierarchicznym podejściu. Podejmujemy różne działania, między innymi regularnie organizujemy otwarte spotkania poświęcone różnym tematom, od dyskusji o zależności między anarchizmem a duchowością po kulturę bezpieczeństwa. Organizujemy comiesięczne benefitowe turnieje szachowe. Uczestniczymy i współorganizujemy działania solidarnościowe, antyfaszystowskie, antydyskryminacyjne, pracownicze i inne.

WFA rozpoczyna też działalność wydawniczą pod swoim szyldem. W 2016 r. w ramach protestów przeciw szczytowi NATO, WFA wydała zin „Nie ma NATO zgody”. Dzisiaj



wracamy do takiej formy przekazywania naszych idei, czego efektem jest ta broszura. Nadaliśmy jej tytuł „Czarne z różowym”, gdzie czarny to kolor anarchizmu, a różowy - kolor queeru. Chcemy w ten sposób podkreślić, że anarchizm, jeśli nie zwraca uwagi na kwestie ludzkiej seksualności, wolności seksualnej, a także rozwoju psychicznego, jest w swej istocie niepełny. Mamy też nadzieję wydać jeszcze wiele rzeczy w przyszłości.

Jednocześnie jesteśmy grupą, dla której bardzo ważne jest dbanie o siebie i zwracanie uwagi na proces grupowy w kolektywie. Jest to kwestia czasem zaniedbywana w środowisku wolnościowym, co będzie jeszcze wspomniane w tej broszurze.

To tyle słowa wstępu. Zapraszamy do lektury i śledzenia naszej działalności na naszych profilach na facebooku, twitterze oraz naszej stronie internetowej. Polecamy też kanał „Posłuchaj o Anarchizmie” na Youtube oraz inne media anarchistyczne:

fb.com/fawarszawa
twitter.com/WarszawaAnarch
warszawskafa.bzzz.net
youtube.com/posluchajoanarchizmie

fot. na okładce: Agata Kubis OKO.press
grafiki: Luna, Kenny
projekt okładki: Piżmak

QUEEROWY ANARCHYZM TO NIE T CZOWY KAPITALIZM

Cenzura dosi gn ła mnie ze strony niektórych moich towarzyszy, poniewa zajmuj si takimi „nienaturalnymi” zagadnieniami jak homoseksualno . Anarchizm był wówczas nierozumiany, a anarchistów uwa ano za osoby zdeprawowane. Niewskazane było zatem dodawanie kolejnych nieporozumie poprzez mówienie o „perwersyjnych” formach seksualno ci - tak argumentowali towarzysze. Jednak wierz c w wolno słowa, nawet wtedy, gdy kieruje si przeciwko mnie, oceniam tych cenzorów z mojego rodowiska równie nisko jak tych z obozu moich przeciwników. Tak naprawd próby cenzurowania mnie przez moich towarzyszy wywieraj na mnie taki sam wpływ jak przemoc policji: powoduj , e staj si bardziej pewna siebie, bardziej zdeterminowana by broni ka dej ofiary zła społecznego i prze ladowa — Emma Goldman, Living My Life

Jednym z najczęściej powtarzanych zarzutów wobec osób zaangażowanych w ruchy anarchizmu queerowego i feministycznego jest twierdzenie, że kwestie którymi się zajmują są liberalne i można je rozwiązać w ramach demokratycznego i neoliberalnego porządku. Zarzut ten jest wynikiem niezrozumienia podstaw ustroju kapitalistycznego, który swe źródła ma w patriarchacie i hierarchiczności.

Celem anarchizmu queerowego i neuro-różnorodnego jest obalenie samego trzonu hierarchii społecznej - to jest socjalizacji, która narzuca nam stereotypy płciowe, których skutkiem są zachowania budujące hierarchiczne współzawodnictwo z którego wywodzi się feudalizm i kapitalizm.

T czowy kapitalizm

Ruch Queer, który w Ameryce Północnej i Zachodniej Europie wyszedł z podziemia pod koniec lat 60-tych skupiał ludzi o różnych poglądach na kwestie gospodarcze i społeczne. Były tam osoby popierające lewicę, anarchizm a także ludzie o bardziej liberalnych poglądach. Tym co łączyło te

osoby była walka z policyjną przemocą oraz opresyjnymi paragrafami kodeksów karnych wywodzących się z XIX wieku, które przewidywały karę więzienia za stosunki seksualne między osobami tej samej płci. Szczególnie ostro karano mężczyzn. Po sukcesie kampanii dekryminalizacji homoseksualizmu ruch LGBTQ+ skutecznie wprowadził do debaty publicznej tematy równouprawnienia związków jednopłciowych oraz uznania tożsamości osób transpłciowych. Batalia ta w większości państw zachodnich zakończyła się sukcesem w pierwszych latach XXI wieku (Polska jest jednym z niechlubnych wyjątków w Europie w tej kwestii).

Fakt szybkiego zrównania praw związków jednopłciowych oraz rosnąca pozycja kobiet w liberalnym i kapitalistycznym społeczeństwie jest często przytaczany jako argument przeciw zaangażowaniu się lewicy i ruchu anarchistycznego w tematykę queer i feministyczną. Nasi oponenty mówią nam, że przecież mamy to, o co walczymy - są przecież homomażeństwa i kobiety w zarządach firm.

Jest to spore nieporozumienie i to nie tylko dlatego, że do równouprawnienia pojmowanego w liberalny sposób jeszcze daleko - wystarczy chociażby spojrzeć na kwestie przemocy homofobicznej i seksistowskiej, problem dyskryminacji kobiet i osób queer na rynku pracy, czy na fakt, że w wielu krajach takich jak polska związki jednopłciowe nie są uznawane. Podstawowym nieporozumieniem jest natomiast przypisywanie nam - ludziom zaangażowanym w ruch queerowego anarchizmu dążenia do uzyskania równouprawnienia w kapitalizmie.

Wyzwolenie z hierarchii

Nie po to zajmujemy się tematyką queer, by wywalczyć parytety w radach nadzorczych. Filozofia queer jest naszym atakiem na same podstawy hierarchii społecznej, władzy państwowej i kapitalizmu. Tęczowy kapitalizm nas brzydzi. Maszerowało się nam w tegorocznej Paradyzie Równości w Warszawie, która była wielkim sukcesem frekwencyjnym a po której zostało nam uczucie niesmaku. To piękne wydarzenie, było jedną z największych demonstracji w ostatnich latach w polsce -

jedynym obok Czarnego Protestu, w którym wzięło udział więcej ludzi niż na marszu neonazistów 11 listopada. Niestety zostało zawłaszczone przez korporacje w tym Google, właściciela serwisu Youtube, który dyskryminuje społeczność LGBTQ+. Ten najpopularniejszy portal z filmami wprowadził liczne ograniczenia dla treści tworzonych przez osoby queer. Youtube ogranicza widoczność tych filmów, uniemożliwia oglądanie ich osobom niepełnoletnim (i nie chodzi tu o filmy erotyczne, ale o videoblogi na tematy społeczne), czy wreszcie ogranicza możliwość dotarcia do tych filmów w wyszukiwarce. Osoby organizujące Paradę Równości nie przejęły się jednak tym faktem, bo ważniejsze były pieniądze które Google zaferowało. Inny przykład to robienie kampanii PR przez firmy takie jak H&M, które popierają Paradę Równości a jednocześnie zarabiają na wyzyskiwaniu osób pracujących w fabrykach w krajach postkolonialnych. Korporacje te stosują symbol tęczyowej flagi, który oznacza równość, a jednocześnie ich działalność prowadzi do skrajnej nierówności. W taki sposób tęczyowy kapitalizm zdradza społeczność LGBTQ+.

Podobnym skandalem był tegoroczny Kongres Kobiet współorganizowany przez neoliberalki związane ze światem biznesu. Podczas tego wydarzenia łamano prawa pracownicze kobiet zatrudnionych przy obsłudze imprezy. Kongres Kobiet pokazuje czym jest feminizm liberalny — to dążenie do wprowadzenia parytetów na bycie osobą przemocową. My nie chcemy kwot dla kobiet i osób LGBTQ+ na szczytach drabiny społecznej, bo odrzucamy samą ideę nierówności.

My chcemy zniesienia patriarchy i kapitalizmu. Badanie związków między patriachatem a kapitalizmem nie jest współczesnym pomysłem. O wzajemnej zależności tych dwóch rodzajów hierarchii pisali Jean-Jacques Rousseau i Fryderyk Engels, który poświęcił tej tematyce swój słynny esej „O pochodzeniu rodziny, własności prywatnej i państwa”. Niemniej kluczowe znaczenie dla współczesnej teorii queer miały m.in. prace Judith Butler, która wskazała w jaki sposób ludzie odgrywają swoją płciowość w teatrze

zachowań społecznych i w jaki sposób ta gra buduje podstawy hierarchii.

Pierwszy wyzysk w historii

Dla wyjaśnienia znaczenia jakie homofobia ma w procesie reprodukcji zachowań utrzymujących hierarchię i przemoc kluczowe z kolei okazały się prace twórczyni teorii queer, amerykańskiej historyczki literatury Eve Kosofsky Sedgwick. Jej wkładem we współczesną analizę społeczną jest rozróżnienie pojęć homospołeczności i homoseksualności. Homospołeczność oznacza wszelkie interakcje społeczne w ramach grup złożonych z przedstawicieli jednej płci kulturowej. Homospołeczność oznacza przede wszystkim męskie i kobiece przyjaźnie oraz sojusze. Homoseksualność z kolei to interakcje oparte na miłości i osób tej samej płci zawierające także relacje seksualne. Między kobietami a mężczyznami jest jednak istotna różnica w podejściu do kwestii homoseksualności. O ile u kobiet relacje oparte na przyjaźni nie wykluczają związków opartych na uczuciach erotycznych i stanowią część kontinuum zachowań kobiet, które się wspierają, o tyle wśród mężczyzn funkcjonuje ostra granica między homoseksualnością a męską przyjaźnią.

Męskie grupy homospołeczne wykluczają wszelkie zachowania erotyczne. Mężczyźni homoseksualni tak samo jak kobiety są wykluczeni z męskich grup przyjacielskich. Homofobia jest ważnym składnikiem zachowań mężczyzn w grupach, które rywalizują o kapitał i władzę. Tym samym homofobia jest jednym z mechanizmów leżących u podstaw budowania patriarchy, feudalizmu i kapitalizmu. Pierwszą w historii ludzkości formą wyzysku było przejęcie przez mężczyzn prawa do użytkowania ziemi i władzy nad potencjałem rozrodczym kobiet. Przejście od społeczności koczowniczo-zbierackich do społeczności rolniczych wiązało się z podziałem ziemi między klany tworzone przez spokrewnionych i zaprzyjaźnionych mężczyzn, którzy zaczęli tworzyć grupy które podjęły się rywalizacji o zasoby czyli ziemię i kobiety. Te pierwotne męskie grupy homospołeczne wykształciły podstawy kulturowej tożsamości mężczyzn opartej na etosie walki,

rycerstwa i przyjaźni. To zaś wiele stuleci później stało się podstawą mitologii narodowej.

Homofobia i uprzedmiotowienie kobiet leży u podstaw kapitalizmu. Męskie klany rywalizujące o zasoby wykluczyły osoby queerowe, które nie uczestniczą w rywalizacji o potencjał rozrodczy kobiet. Osoby z macicami zdolne do urodzenia dziecka z kolei stały się łupem do podziału między mężczyznami heteroseksualnymi.

“Wydaje si niemo liwe, przynajmniej z perspektywy naszego własnego społecze stwa, eby wyobrazi sobie patriarchyat bez homofobii. Nasze społecze stwo nie mogłoby uwolni si od homofobii i zachowa przy tym swoich politycznych i gospodarczych struktur w niezmienionej postaci” E. Kosofsky Sedwick.

Ten pierwotny porządek hierarchiczny i najwcześniejsza forma władzy oraz akumulacji kapitału, która ukształtowała się w okresie prehistorii doprowadziła do powstania kulturowych wzorców męskości i kobiecości, które następnie były kopiowane i przekazywane następnym pokoleniom przez matki, ojców i całą społeczność. Queerowy anarchizm atakuje sam trzon stereotypów płciowych i schematów zachowań, który leży u podstaw kapitalistycznego społeczeństwa. Sięgamy aż do zawartych w społecznej podświadomości wzorców męskości i kobiecości, które ustawiają nas w logice kapitalistycznego osiągnięcia zysku z naszego zachowania i naszej cielesności. Ludzie nie muszą kopiować zachowań, które nakazują stereotypy płci. Queerowy anarchizm przede wszystkim obala wszelki porządek hierarchiczny. Odrzucamy każdą możliwość przewagi jednej osoby nad drugą osobą. Zarówno mężczyźni, kobiety jak też osoby, które które mają inaczej zdefiniowaną tożsamość płciową mogą żyć w społeczeństwie wolnym i niehierarchicznym. Obalamy zatem wszelkie podziały ludzi ze względu na takie kategorie jak płeć, wiek, narodowość, rasa, orientacja, neurotypowość, tożsamość płciowa, niepełnosprawność, czy klasa społeczna. Są to sztuczne podziały stworzone przez kulturę nierówności. My rozwijamy kulturę równości.



Queerowy anarchizm atakuje sam trzon stereotypów płciowych i schematów zachowań, który leży u podstaw kapitalistycznego społeczeństwa.

Naszym postulatem jest solidarność totalna. Nasze związki przyjaźni są ponad wszelkimi podziałami. Równość nie może istnieć w świecie, w którym osoby przyporządkowane do któreś z wyżej wymienionych kategorii przyjaźnią się tylko w ramach tejże klitki.

Jedynym, co naprawdę dzieli ludzi, jest nierówny podział kapitału. Jedynym co nas konfliktuje jest za-właszczanie owoców pracy ludzi przez osoby uprzywilejowane. Nie zadowala nas pro-centowy udział ludzi o różnych tożsamościach w elitach gospodarczych. Zadowolili nas dopiero obalenie hierarchii, a to jest niemożliwe bez wyzwolenia ludzi ze stereotypowych i podświadomych przymusów i wzorców zachowania jakie wpaja się nam podczas socjalizacji. Odrzucamy zatem sam mechanizm tworzenia podziału na uprzywilejowanych i nieuprzywilejowanych, który może opierać się na dowolnym kryterium.

B. Piżmak



WALKA Z WROGIEM WEWN TRZNYM - POST P CZY REAKCJA?

Wiemy dużo o rozmaitych strategiach oporu wroga zewnętrznego: państwa i jego instytucji, faszystów i neonazistów, policji, sądów, kapitalistów, itp. Doświadczenie poucza nas, że solidarność i zjednoczenie stanowczych sił oporu to podstawa w walce o wolność i sprawiedliwość społeczną. Ich dopełnieniem i usprawnieniem są: znajomość praktyk bezpieczeństwa, mająca na celu zminimalizowanie ryzyka przerwania akcji oraz łańcucha solidarności aktywistycznej przez organy ścigania, znajomość sposobów działania wroga, w celu przewidywania i wyprzedzania jego kroków, znajomość różnych taktyk solidarnościowych, takich jak np. czarny blok, techniki biernego oporu, koordynowanie i prowadzenie akcji bezpośrednich, znajomość dostępnych w ramach systemu i akceptowalnych sposobów osłabiania wroga, czy wreszcie znajomość sztuki walki czy samoobrony w przypadku fizycznej konfrontacji.

Wszystkie te elementy składają się na siłę ruchu, a gdy ich znajomość i rzeczywiste stosowanie kuleją, ruchu jest systematycznie osłabiany. Solidarność jest ich podstawą, a jej wzmocnienie za pomocą dobrze wdrożonych oraz wspólnie stosowanych technik jest największą polityczną, moralną i niekiedy nawet czysto fizyczną siłą ruchu.

Zauwa y wroga wewn trznego

Jednym z bardzo poważnych, a często zupełnie pomijanych czynników osłabiających ruch oraz jego siłę zewnętrznego oporu jest wróg wewnętrzny. Kolektywy anarchistyczne prowadzą walkę z dobrze zdefiniowanym

wrogiem zewnętrznym, nierzadko nie zauważając czynnika, który wyniszcza je od środka. Jest to siła, która powoduje powstawanie nieformalnej hierarchii i mobbingu w kolektywach, która wprowadza do nich seksizm, homofobię, transfobię, ableizm, agnizm i inne formy dyskryminacji i przemocy.

Strategie radzenia sobie z tą siłą rozwijają się. Rozpoznawanie swoich przywilejów, definiowanie ich i utrzymywanie ich w świadomości w celu zmiany swojej postawy to nic innego, jak kształtowanie swojego charakteru przez osoby aktywistyczne tak, by ograniczyć przemocowe zachowania w grupach oraz antywolnościowe struktury, które czasem w nich powstają. Funkcjonują nawet kolektywy, które zajmują się świadczeniem wsparcia w tworzeniu bezprzemocowej, wolnościowej przestrzeni w innych grupach i pomagają poszerzyć świadomość procesów zachodzących w grupie aktywistycznej. Są to kolektywy, takie jak np. Spina, wykonujące pracę, która często nie jest postrzegana w ruchu jako praca polityczna i tym samym wciąż pozostaje niedoceniana, a w niektórych kręgach też pogardzana.

Kolektywy anarchistyczne prowadzą walkę z dobrze zdefiniowanym wrogiem zewnętrznym, nierzadko nie zauważając czynnika, który wyniszcza je od środka.

„Kolektywy dobrego samopoczucia”, jak się je czasem drwiąco określa, są jednak istotnym elementem walki i oporu. Ich aktywność polega bowiem na walce z wrogiem wewnętrznym, który w istotny sposób osłabia ruch, niszczy łańcuch solidarności, krzywdzi oraz skutecznie uniemożliwia wielu osobom działanie. Niedoceniając tzw. „pracy wewnętrznej” można porównać do braku szacunku i niezauważalności innych form pracy, szczególnie pracy tradycyjnie wykonywanej przez kobiety, kompletnie nieznaną w przesiąkniętym patriarchalizmem systemie kapitalistycznym. Mowa tu o nieopłacanej i pogardzanej pracy emocjonalnej, opiekuńczej i domowej, tradycyjnie spychanej przez ten system na kobiety.

Praca emocjonalna

Brak uznania znaczenia pracy mającej na celu wspieranie ogólnego dobrostanu osób oraz troskę o ich dobro emocjonalne wywodzi się właśnie z patriarchalno-kapitalistycznych stosunków społecznych, w których tego typu aktywności nie są nawet nazywane pracą, lecz sprowadzane do działań związanych z biologicznymi funkcjami płci kobiecej i jako takie nie generują żadnej istotnej wartości. Wiadomo jednak, że właśnie ten rodzaj pracy w istotny, acz niebezpośredni sposób przekłada się na efektywność systemu kapitalistycznego.

W ruchu istnieją rozmaite sposoby racjonalizowania oporu wobec walki z wrogiem wewnętrznym:

- zabiera czas i energię potrzebne do organizowania skutecznej aktywności politycznej

- zamienia ruch w „koło wzajemnej adoracji”, a aktywizm w piknik

- „kolektywy dobrego samopoczucia” gromadzą osoby i środki, które mogłyby zostać wykorzystane w walce politycznej z wrogiem zewnętrznym

- jak wszystkie i wszyscy skoncentrujemy się na procesie wewnętrznym, władza nas z łatwością zmiecie i szybko rozstaniemy się z jakąkolwiek działalnością polityczną

- na zewnątrz ruchu są osoby, które podlegają takiemu uciskowi, wyzyskowi i odczłowieczeniu przez nieludzki system, że naszym absolutnym priorytetem powinna być walka o nie i ich podstawowe prawa, a nie sprawdzanie, czy przypadkiem nie wyłania nam się w „formacji bojowej” jakiś załazek hierarchii czy kto komu zrobił przykrość

- zajmowanie się uzdrawianiem relacji w organizacjach anarchisycznych jest równoznaczne z przemycaniem do nich kapitalistycznego

stylu życia, a techniki stosowane przez „kolektywy dobrego samopoczucia” to techniki stosowane w korporacjach, celem wyciśnięcia z osób tam pracujących jeszcze większej efektywności i zysku

- zamiana dbania o siebie i swe relacje z innymi w proces kolektywny to "czysta reakcja"

Zajmijmy się nimi po kolei:

- przemoc, hierarchia i dyskryminacja występujące w kolektywach same pochłaniają ogromną ilość energii, którą można przekuć w siłę politycznego aktywizmu – zajęcie się tymi problemami wymaga nakładów energii i czasu, jednak wydaje się, że ich rachunek jest wciąż korzystny dla ruchu

- nic tak nie zamienia „elit” ruchu w koło wzajemnej adoracji jak nieformalna hierarchia, która zapewnia im „sławę”, władzę i niekwestionowany autorytet

- „kolektywy dobrego samopoczucia” gromadzą osoby i środki, celem wykorzystania ich w walce politycznej z wrogiem wewnętrznym; ponieważ tak, ta walka jest walką polityczną i jest walką z systemem, a dokładnie z tą jego częścią, którą zinternalizowały/liśmy i którą oddajemy z siebie osobom towarzyszącym nam w walce

- jeśli wszystkie osoby poświęcą część swojej uwagi na refleksję nad procesem wewnętrznym, ruch będzie silniejszy i bardziej solidarny, a także uwolni wiele zatrzymywanej w napięciach wewnątrz kolektywów energii na potrzeby walki z wrogiem zewnętrznym, co w efekcie osłabi możliwość rozbicia ruchu przez policję, instytucje państwa itp.

- na zewnątrz ruchu są osoby, które ruch musi i będzie wspierać w walce o ich podstawowe prawa; dbanie o proces wewnętrzny nie ma na celu odwrócenia uwagi od tej walki, lecz objęcie walką większego pola opresji i uw-

olnienie większej ilości sił i zasobów do skutecznego oporu.

- kapitaliści korzystają z wiedzy psychologicznej na każdym kroku celem zwiększenia swoich zysków i stworzenia pozorów troski o wyzyskiwane przez siebie osoby, a ich ideałem od dawna jest stworzenie warunków, w których wyzysk będzie niewidoczny, a walka z nim będzie powszechnie społecznie utożsamiana ze skrajną niewdzięcznością za okazane wsparcie i dbanie o dobrostan i lepsze życie osób pracujących; nie czyni to wiedzy psychologicznej reakcyjną samą w sobie; jest to wiedza, której można użyć w różnych celach i którą można i zdaniem wielu osób należy odzyskać celem wzmocnienia potencjału ruchu; to, że kapitaliści używają narzędzi psychologicznych do wzmocnienia i jednocześnie większego zakamuflowania wyzysku, nie znaczy, że te same narzędzia nie mogą być odzyskane i użyte w celu zgoła przeciwnym; „kolektywy dobrego samopoczucia” odzyskują narzędzia pracy z grupą w celu poszerzenia pola walki grup anarchistycznych

- zamienianie dbania o siebie i relacje wewnątrz kolektywów w proces kolektywny to element anarchistycznej pomocy wzajemnej.

Dobre samopoczucie kwestii politycznej

Podsumowując – dbanie o proces grupowy, bezprzemocową i wolną od dyskryminacji przestrzeń oraz pielęgnowanie uważności na relacje zachodzące w grupach aktywistycznych jest elementem działalności politycznej. Próba przedstawienia ich jako czysto reakcyjnych i odrywających uwagę od politycznej walki z wrogiem zewnętrznym jest równoznaczna z przyłożeniem do kolektywów anarchistycznych kapitalistycznego kryterium wydajności bez względu na koszty ze strony osób działających.



TAK RICK, TY CO TYDZIEŃ WKREĆASZ NAS W AKCJE BEZPOŚREDNIE BEZ PYTANIA NAS O ZGODĘ. ZAMIENIASZ CHATĘ BETH W ŻWIROWNIĘ I SPROWADZASZ TU TYPÓW KTÓRZY SĄ CHAMAMI. JESTEŚ DEFINICJA DZBANĄ!



W ruchu jest wiele miejsca i potrzeby na poświęcenie swoich osobistych dóbr i dlatego poświęcanie dobra, jakim jest wspierająca solidarność troska o siebie nawzajem i o stworzenie miejsc wolnych od przemocy i dyskryminacji, nie ma sensu. Lepiej poświęcić swoją czystą kartotekę policyjną, czasem wolność osobistą, gdy solidarność wymaga decyzji o podjęciu działań dających duże prawdopodobieństwo zatrzymania przez organy ścigania. Każdej osobie, która zdecydowała się na altruistyczny, odważny i bardzo potrzebny wybór stanięcia po stronie walki z systemem wyzysku, zniszczenia, opresji i zinstytucjonalizowanej przemocy, życzę, aby miała takie bezpieczne, wspierające miejsce, które da jej siłę, by robić to, co jest naszą wspólną drogą – by stawiać opór.

Lepiej poświęcić swój czas, czasem także swoje fizyczne zdrowie, ze świadomością, że będzie potem bezpieczne miejsce, do którego można wrócić po doświadczeniu przemocy państwa i jego organów i na pewno nie spotka nas tam kolejna przemoc.

Alex

PRZECIWKO WŁADZY NIEFORMALNEJ - TWORZYMY KOMITET ANTYPRZEMOCOWY

Co to jest przemoc? Przemoc jest wtedy, kiedy nadużywa się swojej pozycji, żeby ograniczyć cudzą wolność. Istnieją liczne formy przemocy: fizyczna, psychiczna, seksualna czy ekonomiczna. Dyskryminacja też jest formą przemocy. Można dyskryminować osoby z racji na kolor skóry, światopogląd, tożsamość seksualną lub orientację.

Przemoc jest zawsze przejawem hierarchii, której odrzucenie jest podstawą anarchizmu. Idea całkowitego odrzucenia podziałów hierarchicznych wynika z faktu, że przyczyniają się one do ograniczenia podmiotowości jednostek, stąd idea wspólnego, równego decydowania o sprawach dotyczących społeczności.

W kontekście hierarchii występuje również zjawisko przywileju. Przywilej to forma hierarchii, w której jedna jednostka może ograniczać drugą z racji na swoją pozycję w społeczeństwie. Korzystanie z przywilejów (np. kolor skóry, płeć, pełnosprawność, klasa społeczna) to forma przemocy. Przywileje są, jak to się trafnie mówi, „przezroczyście” dopóki nie uświadomimy sobie ich i ich wpływu na nasze funkcjonowanie w społeczeństwie. Jeżeli więc chce się dążyć do wolności i równości to koniecznym jest też zwalczanie przywilejów.

W tym celu należy refleksyjnie i krytycznie podchodzić do własnego zachowania; czytać teksty obnażające przywileje (przykładowo "Mężczyźni objaśniają mi świat" Rebeki Solnit, "Dlaczego nie rozmawiam już z białymi o kolorze skóry" Reni Eddo-Lodge lub o ableizmie - o przywilejach osób pełnosprawnych w stosunku do osób z niepełnosprawnościami fiz-

ycznymi, psychicznymi, intelektualnymi itd.) Pytać inne osoby czy czują się z nami bezpiecznie, czy możemy coś zrobić aby poczuły się bezpieczniej; potrafić się wycofać z danej przestrzeni jeżeli zajmujemy w niej zbyt dużo miejsca i udostępnić tę przestrzeń osobom, które nie są tak uprzywilejowane jak my; słuchać krytyki pod naszym adresem i nie dyskutować z nią; starać się i okazywać szacunek wszystkim osobom.

W procesie tworzenia niehierarchicznych społeczności ważna jest walka z formami przemocy (opresji), które funkcjonują w kapitalizmie. Anarchistki skupiają się na różnych formach działań na rzecz bezprzemocowości i inicjatyw antyfaszystowskich. Chcą tworzyć wspólnoty oparte na wartościach takich jak wolność, równość, solidarność i pomoc wzajemna. Jednak ten proces wymaga dużo pracy. Osoby działające na rzecz anarchizmu doświadczają opresji ze strony systemu (wykluczenie społeczne, ekonomiczne, przemoc fizyczna).

Jednak również środowiska utożsamiające się jako anarchistyczne, niestety, reprodukują te formy opresji pomiędzy sobą. Anarchiści są zaangażowani w antyfaszizm i walczą o wolność osób żyjących w kapitalizmie, doświadczają przemocy ze strony organizacji faszystowskich, ale czasem zapominają o tym jak ważne jest samodoskonalenie w procesie budowania struktur niehierarchicznych. Wszyscy przecież jesteśmy uczeni zachowań hierarchicznych w systemie kapitalistycznym, w którym żyjemy; jesteśmy uczone korzystania ze swoich przywilejów i biernego akceptowania przemocy. Wobec tym bardziej ważne jest aby w świecie pełnym przemocy osoby, które z nią walczą mogły czuć się bezpiecznie ze sobą wzajemnie. Działalność anarchistyczna niejednokrotnie bywa nas-tawiona na czystą produktywność przy zapomnieniu o uważ-

ności na siebie i wsparciu w poważnych problemach, jakie dotyczą wiele z nas w życiu codziennym. Osoby działające w ruchu anarchistycznym czasem spotykają się z tym, że są rozliczane z efektywności swoich działań, co służy budowaniu nieformalnej struktury władzy. Efektywność bowiem jest często mierzona jak dostosowanie się do perspektywy i poglądów innej osoby.

Jedną z odpowiedzi na taki problem jest idea komitetu antyprzemocowego, który miałyby działać jako grupa łącząca różne kolektywy chcące z nim walczyć. Poniżej prezentujemy callout Komitetu Antyprzemocowego, wyjaśniający czym miałyby się zajmować i w jakiej formie:

Czym jest Komitet Antyprzemocowy? To grupa, w której staramy się wprowadzić w życie ideę zajmowania się przemocą w grupach i inicjatywach oddolnych. To cudowne, że w końcu można mówić o przemocy w środowisku wolnościowym. Zbyt długo przemoc była zamiatana pod dywan, a osoby jej doświadczające nie otrzymywały żadnej pomocy. Osoby stosujące przemoc zostawały w kolektywach, a te, które jej doświadczały, odchodziły z aktywizmu, a w konsekwencji ruch stawał się słabszy.

Mamy tego dość! Dostyc tolerowania przemocy; dość przyzwalania na nią; dość dyktatury osób, które zachowują się przemocowo i tego, że uchodzi im to na sucho. Jeśli mamy walczyć o bezprzemocowy świat, koniecznym jest tworzenie bezprzemocowej społeczności we własnych kolektywach. Jest to nieodzowny element grup oddolnych; w polskim środowisku nierzadko pomijany i wyśmiewany.

Przywróćmy na światło dzienne rozmowy o przemocy. Dajmy głos osobom, które jej doświadczyły. Niech te głosy będą dumne,



wysłuchane i wspierane! Koniec z przemocą tam, gdzie najbardziej potrzebujemy czuć się bezpiecznie, czyli we własnych grupach. To jest callout Komitetu do spraw przemocy w kolektywach. Będą go tworzyć osoby z różnych miast; różnych kolektywów; z różnych genderów. Chcemy połączyć swe siły, by środowisko wolnościowe było inkluzywne, bezpieczniejsze i możliwie wolne od przemocy!

Przyszłość ruchu wolnościowego leży w naszych rękach. Będziemy zajmować się różnymi rodzajami przemocy: seksualną, społeczną, psychiczną i fizyczną. Chcemy stworzyć standardy reagowania na przemoc; wprowadzić je w życie jako realne działania i wdrożyć metody sprawiedliwości naprawczej. Zdajemy sobie sprawę z tego, że jest wiele osób, którym przemoc w kolektywach jest na rękę. Nie powstrzyma nas to. Zbyt wiele cierpienia zadziało się wśród osób aktywnych politycznie. Będziemy solidarne z osobami, które cierpią. Będziemy solidarne ze sobą. Będziemy pomagać innym oraz dbać o to, żeby ten komitet sam w sobie był przestrzenią bezprzemocową. I to właśnie jest radykalna zmiana; zmiana, która nadciąga i w końcu zajdzie, bo musi. Ruch i jego dokonania są dla nas tak cenne, że pragniemy, by nasza wspólna walka z każdym krokiem nabierała nowej jakości. To jest rewolucja w samym sercu rewolucji. Zmierzch dominacji dzbanów nadchodzi!

Buduj z nami Komitet Antyprzemocowy!
Różnorodność naszą siłą! Solidarność naszą bronią!"

Dox i in.

Piosenka o dzbanie

Powiedz mi o dzbanie, co jadł na niadanie
Kogo ochrzanił, a komu zrył bani
Jeste nietykalny niczym brudne dzbany
Jeste sobie sterem, podłog i pozerem

Zawsze wykrzykujesz, kto nic nie wykonał
Normy i limity - to są twoje chwytły
Mo esz wszystkich ruga za nic nierobienie
Chocia tak napraw to twoje urojenie

Wywalimy dzbaną
Cho by jutro z rana
A wszystkie nasze kwiatki
Pójd na rabatki

Wszyscy są posłuszni bezpiecznej zasadzie
Tylko ty jedyny mo esz mie to w zadzie
Kiedy co zepsujesz niczego nie alujesz
Zamiast ponaprawia innych poszkalujesz

Jeste bardzo znany szeroko podziwiany
Przed tob stawiaj czerwone dywany
Kiedy się pojawiasz wszystkich poustawiasz
Gdy z kim się nie zgadzasz do linczu namawiasz

Wywalimy dzbaną...

My lisz e pomagasz cho tylko wojujesz
Wszystkim walisz ciosy wszystkich pokonujesz
Ludzie uciekaj kiedy ci poznaj
Twoje dobre rady trolle w dupie maj

Mieszkaś se wygodnie modne nosisz spodnie
Nie jak te pedały feminki niegodne
Z zewn trz poląskujesz w rodku pusty jeste
Ciesz się, e ci karma nie dopadła jeszcze

Wywalimy dzbaną...

B. Pi mak

SADOWNICY PRZECIW KORPORACJOM - SOLIDARYZUJEMY SI Z PROTESTAMI SPOŁECZNYMI

Mieszkańcy miast narzekają na wysokie ceny żywności w sklepach, które są szczególnie dotkliwe dla ludzi biednych, których większość budżetu domowego pochłaniają wydatki na mieszkanie i żywność. Mało kto jednak wie że za owoce i warzywa które w sklepie kosztują kilka złotych z kilogram ich producenci — drobni rolnicy i sadownicy dostają grosze.

Niskie ceny skupu owoców nie pokrywają często nawet kosztów produkcji. Mieszkańcy wsi są w ciężkiej sytuacji, gdyż są zależni od dyktatu wielkich korporacji, które zmonopolizowały przetwórstwo i obrót żywnością. To one narzucają niskie ceny producentom. Supermarkety traktują dostawców z pozycji siły kupując duże partie towaru mocno zaniżają ceny, co jednak nie zawsze przekłada się na to ile płacimy w sklepie. W efekcie za jabłka, które sprzedawane są w dyskontach po 2-3 zł producent dostaje 50 groszy.

Niskie ceny skupu utrzymują się pomimo nieurodzaju w Chinach, gdzie przymrozki spowodowały, że tamtejsze sady nie obrodziły i brakuje owoców. Zgodnie z dogmatami neoliberalnych ekonomistów niedobór owoców w takim wielkim kraju jak Chiny powinien spowodować wzrost cen. Jednak to nie następuje z powodu zmonopolizowania przetwórstwa przez wielkie korporacje, które narzucają nam wszystkim niesprawiedliwe ceny.

Dyktat wielkich

Jedynie wielcy producenci którzy mają ponad 50 ha sadów mogą wynegocjować dobre ceny na swoje owoce. Mniejsi sadownicy bankrutują. Tymczasem w Polsce 80% gospodarstw ma poniżej 5 ha. Dyktat cenowy powoduje koncentrację produkcji w rękach wielkich firm.

— Zeszły rok był bardzo dobry dla sadowników pomimo małej liczby towaru. Tylko e taki rok zdarza si raz na 5 lat. Czeka nas kolejne 5 lat wzrostu produkcji niskich cen i upadło ci gospodarstw. Podobno ju kilku sadowników si powiesiło — powiedział nam Adam, sadownik spod Warszawy.

Dla sadowników od lat sposobem na przetrwanie jest sprzedaż owoców i warzyw na bazarach w miastach. Jednak na przeszkodzie coraz częściej stoi antyspołeczna polityka samorządów. Deweloperzy wykupują działki i likwidują bazy. Hala Koszyki w Warszawie zamieniona została w luksusową galerię. Kupujemy zatem na tych bazarach, których jeszcze nie zamknięto. Jest to bowiem jednym ze sposobów na wspieranie producentów i protestem przeciw wyzyskowi oraz złej polityce miast.

Producenci owoców także protestują. 3 sierpnia odbyła się blokada zakładu przetwórczego w Koziętulach Nowych. W Kraśniku sadownicy pikietowali podczas wizyty premiera Matusza Morawieckiego. My - anarchistki i anarchiści oraz działacz/e/ki ruchów społecznych chcemy wesprzeć ten protest. Sprawiedliwy handel to nasza wspólna sprawa. Wszystkie padamy ofiarą wyzysku przepłacamy za żywność w sklepach, podczas gdy jej producenci są okradani ze swojej pracy.

Niestety informacje o tych protestach nie docierają do wielu mieszkańców miast. Media prawicowe uprawiają propagandę sukcesu i zakłamują rzeczywistość, by wmówić mieszkańcom kraju, że polska pod rządami PiS nie ma żadnych problemów. Z kolei media liberalne wspierane przez wielkie korporacje zajęte są konstytucją i trybunałami i też nie chcą pokazywać jak naprawdę wygląda rynek spożywczy, bo jest to niezgodne z lansowaną

przez nich polityką neoliberalną, która doprowadziła do złej sytuacji na wsi. Tym bardziej musimy dzisiaj wspierać protesty społeczne wszędzie i krzyczeć o tych problemach głośno.

Korporacje zawładn ły wiatem

Monopole to nie jest tylko problem Polski. Cały światowy sektor spożywczy został opanowany przez wielkie korporacje. Każdego dnia dochodzi do jakiejś fuzji lub przejęcia w wyniku czego mała firma z sektora przetwórstwa lub dystrybucji produktami spożywczymi zostaje wchłonięta przez

jednego z kilku światowych gigantów takich jak Cargill, Mondelez, Monsanto, DuPont, Syngenta, Nestle, które doprowadzają na całym świecie rolników do ruiny i głodu a mieszkańcom miast narzucają wysokie ceny żywności. Badacze z Michigan State University po przeanalizowaniu wielu różnych działów branży spożywczej

i rolnej odkryli że w każdej dziedzinie handlu żywnością 4 wielkie korporacje kontrolują 40% rynku a często więcej.

— Nawet je li kto jest du ym producentem to jest w pułapce systemu, który sprawia e trzeba by coraz wi kszym lub zostanie si wykupionym przez wi kszego konkurenta. W efekcie ludzie maj coraz mniej mo liwo ci decydowania o tym co jedz — zauważył dr. Philip Howard, który zbadał jak liberalne reformy narzucone wszystkim krajom kapitalistycznym doprowadziły do zmonopolizowania światowego rynku spożywczego oraz dostaw nasion i nawozów. Tragiczna sytuacja polskich sadowników jest jednym z wielu smutnych skutków globalizacji. Rządy zachodnich mocarstw od 40 lat prowadzą aktywną politykę, która wspiera wielkich miliarderów, którzy przejęli niemal cały sektor rolny na świecie.



Globalizacja budzi opór. Na przeciw monopolistom stają inicjatywy takie jak kooperatywy społeczne, bazyry czy mikrobrowary. Ruch anarchistyczny od lat protestuje przeciw globalizacji i domaga się uspołecznienia gospodarki przetwórczej. Nie zgadzamy się na dyktat wielkich korporacji i będziemy wspierać drobnych rolników. My również organizujemy kooperatywy by ominąć pośrednictwo monopolistów. Będziemy wspierać protest sadowników oraz innych ludzi poszkodowanych przez globalny kapitalizm.

QUEER W INTERNERCIE - TRANSGRYSY!

Od marca tego roku na YouTube można oglądać materiały TransGryśów, projektu dwójki niebinarnych osób, który ma połączyć edukację queerową, a zwłaszcza transową z antykapitalizmem. W chwili obecnej inicjatywy, które faktycznie łączą oba te pola są niestety bardzo ograniczone, co ma dosyć przykre skutki. Istnieje ogólny konsensus, że jednym z lepszych sposobów na przekonywanie ludzi do antykapitalizmu jest pomoc im w trudach codziennego życia, że najlepiej przekonuje się ludzi doświadczeniem wspólnego działania, doświadczeniem pomocy ze strony związku zawodowego, czy organizacji lokatorskiej. Osoba trans, która szuka pomocy w zakresie medycznej tranzycji, czy porady w kwestii wyklarowania swoich własnych odczuć związanych z płcią nie znajdzie nic podobnego. Znaczna większość społeczności queerowej ma w chwili obecnej dostęp wyłącznie do przeważnie silnie upartyjnionej i ugrzecznionej narracji NGOśów – radykalna lewica nie ma na tym polu za wiele do powiedzenia.

TransGryśy są naszym sposobem wypełnienia tej luki (choć oczywiście w żaden sposób niewystarczającym!). Gdy ktoś chce znaleźć materiały o transpłciowości, tłu-maczące zjawisko w jasny i inkluzywny sposób, czy rozwiewające mity i stereotypy, ten na polskim YT ma przede wszystkim nasz kanał, a skoro już się tam znajdzie, to zawsze może kliknąć

w następny filmik i dowiedzieć się czemu Goldman Sachs na Paradzie Równości to nie jest najlepszy pomysł tego roku. Wszystko bez strasznych słów o rewolucji i zemście proletariatu na burżuazji, a w bardziej nowoczesnej i zachęcającej oprawie.

Forma youtubowa jest też tutaj ważna, dlatego że społeczność queerowa w Polsce pozostaje w znacznym stopniu nieaktywna, przy liczebności spokojnie ok. 2 milionów osób, największe eventy ruchu LGBT skupiają po 40 tys. osób. Znaczna większość pozostaje na uboczu tego, co wydawałoby się mainstreamem i nie angażuje się w ruch i działalność, czy to dlatego że nie przekonuje ich narracja organizacji LGBT, czy bo nie chcą zdecydować się na coming-out, czy bo nie mają takiej możliwości, bo np. żyją w mniejszej miejscowości. Przekaz internetowy jest w stanie dotrzeć do wszystkich tych osób.

Działamy od niedawna, mamy przed sobą jeszcze tysiąc rzeczy do nauczenia się i tysiąc tematów do nagrania, ale jak na pierwsze miesiące funkcjonowania idzie całkiem nieźle. Możecie oglądać nas na YouTube i wspierać nasz projekt na Patronite!

autorstwo: Transgryśy



Listopadowy spacer. Zimno. W myślach wspominam, że w zasadzie cieplej niż w poprzednich latach, rozważam jak długą trasę mamy przed sobą i co się wydarzy. Jestem, bo jestem od lat i nie wyobrażam sobie inaczej. Kiedy ktoś pyta mnie czy to ma sens zawsze odpowiadam mocne "tak". Chociaż podczas naszych ulicznych spotkań niekiedy dopadają mnie wątpliwości, które pewnie zna każda i każdy z was (nas). Bo strategię mamy różne, bo badzik osoby sąsiadującej osoby nie idzie w parze z moimi poglądami, bo ręce opadają mi kiedy widzę niektóre hasła na banerach. A jednak z jakichś powodów idziemy wspólnie, ramię w ramię. Droga, którą pokonujemy jest naszą walką, a jej podstawą jest słowo. Wspólny przekaz.

W takich dniach jak ten robimy wszystko by nasz głos dotarł jak najdobitniej do przechodniów, by zaistniał w mediach, żeby był narzędziem zmiany. Przemówienia, wywiady, skandowanie haseł. Jesteśmy wyposażone i wyposażeni w potężną broń, która może zmieniać bieg historii. Wszystko zależy od tego jak ją wykorzystamy.

Kolektyw poprosił żebyś przemawiała? A może sam zgłosiłeś się na ochotnika? I co teraz? Napisać dwie strony A4 i odczytać, improwizować, wczuć się w sytuację referatu na studiach czy może.... Słuchaj, występuję publicznie od lat i niestety mogę jedynie powiedzieć, że nie ma złotej recepty. Czasami przemówienie odczytane z kartki będzie miało tak mocny przekaz, że zmiażdży słuchaczy, kiedy indziej kilka słów bez przygotowania poruszy do głębi i zyska emocjonalny wydzźwięk. Zastanów się co będzie dla Ciebie bardziej komfortowe i efektywne dla zgromadzenia. Jeżeli chcesz się przygotować, poszukaj filmików lub artykułów na temat wystąpień publicznych. Techniki

sprzedażowe i korporacyjne szkolenia bazują na badaniach, analizie psychologicznej, socjologicznej, dobrych praktykach i są po prostu skuteczne. Korzystaj więc i używaj w słusznej sprawie.

Najszybszą formą rozgrzewki aparatu mowy jaką poznałam na warsztacie teatralnym jest rozmowa z koleżanką w dość zabawny sposób - z językiem umieszczonym pomiędzy dolną wargą a zębami. Fakt, wygląda głupio ale uaktywnia wszystko co potrzebne by mówić wyraźnie. Ćwiczenie w połączeniu z maskującym szalikiem, jak najbardziej do zrobienia podczas demonstracji. Dodatkowo szybko wyzwoli śmiech, który zredukuje stres i przyzwyczai do nabierania większej ilości powietrza. Zawsze działają też zbitki samogłoskowe "aeouyi", "e-o-u-y-i-a", "O! U! Y! !! A! E!".

Dopada Cię dziennikarka, a Ty chcesz żeby idee z którymi przychodzisz miały szansę pójść dalej w świat, i pada pierwsze pytanie, które zupełnie wybija Cię z sytuacji. Co teraz? Po pierwsze, już wcześniej przygotuj się na taką sytuację, odpowiedz na pytanie "dlaczego tu jestem i dlaczego to jest ważne" ale w takich słowach jakbyś miała/miał tłumaczyć to swojej babci lub sprzedawcy w sklepie spożywczym. Po drugie - bez paniki, nawet jeżeli pytanie będzie trudne pamiętaj, że na nagraniu zostają tylko słowa, które Ty wypowiesz, skup się zatem na tym co TY chcesz przekazać.

Druga godzina skandowania haseł a Ciebie dopada chrypka? Nic dziwnego, zimne powietrze w połączeniu z nienaturalnym dla Ciebie wysiłkiem może szybko odebrać głos. Warto tego dnia zamiast wysuszającej gardło herbaty zabrać ze sobą termos z ciepłą wodą posłodzoną sokiem malinowym i ograniczyć ilość papierosów. Zastanów się też jaki jest cel okrzyków. Co chcesz przekazać osobie, która stoi w tym czasie w oknie kamienicy pod którą przechodzisz. Strach? Czy może

ideę, która skłoni ją by dołączyła do manifestacji. Pomyśl też co będzie wspólne dla Ciebie i osoby, która stoi obok. Hasło, które wykrzykujesz zyska na sile jeżeli do skandowania przyłączy się jak największa ilość osób, wybieraj takie, które aktywizuje ludzi obok Ciebie i daje pozytywny przekaz.

Głos to narzędzie walki, dbaj o nie i korzystaj z jego możliwości.

Iza



SPRAWA IWONY CYGAN - PRZEMOC WOBEK KOBIEC W UKŁADZIE WŁADZY I BIZNESU

Sprawa Iwony Cygan sprzed dwudziestu jest kompromitacją tamtejszych elit, policji, prokuratury z Dąbrowy Tarnowskiej, a także obrazem niemocy państwa w wymiarze lokalnym w stosunku bezpośrednim do obywatelki/a. Iwona była jedną z ofiar szczucińskiego układu będącego częścią większego, istniejącego do dziś, obejmującego drogą relacji rodzinnych oraz towarzyskich

grono prawników, funkcjonariuszy policji, prokuratorów i sędziów. Układ ten wykracza dalej poza położone obok Szczucina, Dąbrowę Tarnowską oraz Tarnów. Całą tą siatkę powiązań, którą nazwano szczucińską „ośmiornicą” chroni kapitalistyczny system. System pozwalający na wszystko zamożnym przeciwko biednym, wykluczonym społecznie, słabym, chorym, kobietom, starszym i bezrobotnym. W Szczucinie mieliśmy do czynienia od lat z przemocą wobec kobiet pod względem ekonomicznym, fizycznym i psychicznym ze strony lokalnego biznesu, policji, dąbrowskiej prokuratury oraz bezradności państwa w wymiarze samorządowym.

– Skąd oni mają kasę na takich adwokatów?
– zastanawia się Ela, kuzynka Iwony.
– Adwokaci bronią nie tylko oskarżonych. Chronią kogoś wyżej – układ – uważa Aneta, starsza siostra Iwony.

Wśród obrońców oprawców Iwony są znane nazwiska adwokatów z Krakowa. Widać komuś bardzo zależy na tym, aby byli szczucińscy policjanci i dwaj panowie K. nie trafili za kratki, a jeśli już to nie na długo. Sam proces odbywa się w Rzeszowie, na prośbę rodziny Cyganów. Postępowanie zostało przeniesione z Tarnowa, uwikłanego przez środowisko adwokatów, prokuratorów i sędziów pośrednio w morderstwo sprzed dwóch dekad. Odnosi się wrażenie już po pierwszej sprawie sądowej, jakby nikomu nie zależało na wyjaśnieniu sprawy morderstwa.

- Iwona najmniej się tu liczy - powiedział jej ojciec, który po latach już wie dobrze, że nie ma na co liczyć na pomoc ze strony instytucji państwowych. Rodzina Cyganów, tak jak wielu wierzyła w państwo oraz jego instytucje, żyjąc latami nie świadoma tego, że Szczucin i okolica stały się źródłem dochodowego interesu obu panów o ksywie „Kłapa”.

Czym było źródło ich dochodu ich? Młode kobiety wierzące młodemu „Kłapie”, że załatwi im dobrą pracę w „lepszej” Europie. Tak

naprawdę sprzedawał je do domów publicznych, być może najpierw w Grecji, potem na pewno już w Austrii. Tam miała trafić także Iwona. Jednakże tam nie trafiła, ponieważ była pierwszą, która odmówiła młodemu „Kłapie” współpracy. Do tej tragedii z 14 na 15 sierpnia 1998 roku nie doszłoby, gdyby nie układ biznesowy zawarty między oboma panami K., policją i władzami Szczucina będącego na początku lat 90-tych jedną z podtarnowskich wsi.

Szczucin położony jest nad brzegiem Wisły niedaleko Tarnowa. Przywrócono mu prawa miejskie w 2009 roku. Miłośnikom kolei znany jest z kończącej tu bieg najkrócej budowanej (bo tylko rok) linii kolejowej na ziemiach polskich, nazywanej „szczucinianką”. Wszystko to błędnie, gdy po ujawnieniu okoliczności morderstwa Iwony Cygan, Szczucin zyskał złą sławę i miano polskiego „Twin Peaks” w nawiązaniu do popularnego na początku lat dziewięćdziesiątych telewizyjnego serialu amerykańskiego.

Z okresem kiedy serial ten był emitowany w TVP, wiąże się historie dwóch dziewczyn pochodzących ze Szczucina, zaczynające serie tajemniczych zdarzeń trwających już prawie trzydzieści lat. Młody „Kłapa” organizuje swoim sąsiadkom pracę w Grecji. W 1990 roku praca tam jawi się, jako szansa zarobienia lepszych pieniędzy. Żyjącym na biednej polskiej prowincji propozycja pracy w Grecji jawi się, jak przepustka do rajy. Dziewczyny umierają zagranicą w dość niejasnych okolicznościach. Wcześniej przez telefon skarżą się rodzinom na złe warunki pracy, ale nie mówią dlaczego. Wracają niedługo potem do kraju w trumnach, a szczucińska policja oraz dąbrowska prokuratura nie wszczynają postępowania wyjaśniającego wymaganego przez prawo.

Do dziś rodziny obu dziewcząt milczą i wolą żyć domysłami, co mogło się z nimi stać. Przemoc w Szczucinie rozkręca się rów-

nolegle do biznesu „Kłapów”. Handel narkotykami, kręcenie filmów pornograficznych, wyzysk pracownic seksualnych przynosi ogromne zyski i wzmacnia pozycję obu panów K. w społeczności Szczucina, chronionych przez policję i prokuraturę z niedaleko położonej Dąbrowy Tarnowskiej. Nikt nic nie wie lub nie chce wiedzieć, czym młody K. tak naprawdę się zajmuje. Przyjęto oficjalną wersję o handlowaniu samochodami w Austrii, a także załatwianiu dziewczynom z okolicy pracy w Wiedniu.

Rodzina Iwony o tym nic nie wiedziała, a właśnie ta szesnastolatka w 1998 roku wpada w oko młodemu „Kłapie”, zaprzyjaźnionego z przyjaciółką dziewczyny Renatą. Po morderstwie Iwony dochodzi do serii zdarzeń, które dziś zdumiewają i bulwersują nawet przywykłą do taniej sensacji opinię publiczną w kraju. Rok po śmierci Iwony ginie mieszkaniec Szczucina, Tadeusz Drap. Chwalił się wszystkim, że wie kto zabił dziewczynę i nie krył radości zagarnięcia nagrody wyznaczonej przez ówczesnego wójta na sumę 20 tysięcy złotych. Zapłacił za to tonąc we Wiśle.

Kolejne zdarzenia kojarzone przez krakowską prokuraturę zajmującą się obecnie tą sprawą, jako połączone ze sobą w logiczną całość następujących po 1998 roku wypadków przerażają. Ktoś pobił miejscowego księdza, bo ten apelował na mszy do sumień mieszkańców wsi, żeby powiedzieli kto stoi za zabójstwem Iwony. Porwano paru szczucińskich nastolatków ze szkoły w celu zmuszenia ich do przyznania się, że to oni stoją za morderstwem. W końcu sprawę umorzyła dąbrowska prokuratura, a wznowiły go w 2008 Zespoły Prześlęstw Niewykrytych, zwane krakowskim „Archiwum X” i kontynuowały nie bez problemów. Przez kolejna lata biznes młodego „Kłapy” kręcił się dobrze. Wyjechał do Wiednia na stałe. Jego ojciec pilnował interesów syna na miejscu wraz z lokalnymi władzami i policją, jednocześnie tuszując sprawę zabójstwa

Iwony. Co natomiast zostało rodzinie zamordowanej? Nic. Kompletnie nic.

- Szczucin stał się dla nas miejscem tragicznym - mówi Mieczysław Cygan, ojciec Iwony.

- Ja musiałam wyjechać ze Szczucina. Życie w tej społeczności po prostu stało się nie do zniesienia - przyznaje Aneta, siostra zamordowanej.

Matka Iwony umarła, a nikt nie chciał i nie pomógł im, lecz wręcz z zohydzano życie tej rodzinie. Na koniec jeszcze dochodzi do dziwnego „samobójstwa” Marka Kapla w 2014 roku. Ciało mężczyzny znaleziono w dziwnym ułożeniu. Jego głowa została przygnieciona ciężkimi elementami betonowego ogrodzenia, które zadziały jak gilotyna. Do zdarzenia miało dojść po godzinie 23.00 przy jednej z głównych ulic miasteczka. Zwłoki o godzinie 7.00 znalazł przypadkowy mężczyzna. Tymczasem ok. 2.00 w nocy tuż obok miejsca, gdzie zginął Kapel, policjanci wylegitymowali dwóch mężczyzn, którzy szli środkiem drogi.

– Nawet Agatha Christie nie wymyśliłaby takiego scenariusza. Jest to jedna z bardziej intrygujących spraw, jakie spotkałem w swojej karierze – mówi Bogdan, szef krakowskiego Archiwum X. Dokumenty ze śledztwa trafiły właśnie na jego biurko. W tej historii splatają się ludzkie tragedie, nie tylko rodziny Cyganów, ale każdej żyjącej w Szczucinie, a przede wszystkim kobiet sprzedanych przez młodego „Klapę” do wiedeńskich domów publicznych wbrew ich woli. Wszyscy mieszkańcy wiedzieli o przemocy panującej w miasteczku od wielu lat.

Co spotkało dziewczyny jadące do Austrii i jak mogły tragicznie skończyć w przypadku sprzeciwu wobec panów K., można się tylko domyślać. Wiele z tych dziewcząt zapewne żyje za granicą. Mogły opowiedzieć swoje historie, ale dla własnego bezpieczeństwa nie zrobią tego publicznie. W takich małych



miasteczkach jak Szczucin przemoc jest na porządku dziennym. Hierarchia, ugruntowane tradycją role społeczne

kobiet i mężczyzn, tak bronione od zawsze przez kościół oraz państwo, nakładający się na to system kapitalistycznego wyzysku doprowadziły do tragedii Iwony Cygan latem 1998 roku.

Szczucin nie jest wyjątkiem wśród polskich miasteczek, Dąbrowa Tarnowska również. W biednych społecznościach żyjących w wielu regionach Polski, taki układ jak ten spod Tarnowa, to dzień powszedni. Sprawa Iwony Cygan może, ale tylko może to przerwać. Szkoda, że niknie ona w zalewie medialnej sensacji, a to co w niej istotne nie ma dla społeczeństwa znaczenia. Nie liczą się Iwona i inne dziewczyny sprzedane przez młodego K., tylko kto z kim i czy przypadkiem nie dotyczy to takiej lub innej partii politycznej. W tym akurat bryluje Anita Gargas dziennikarka śledcza państwowej telewizji, reszta w tej sprawie ją nie interesuje, jak zresztą innych dziennikarzy.

Przekaz jest jasny! Jest ofiara znana z imienia i nazwiska, więc można historię sprzedać społeczeństwu. Nieznane z nazwiska kobiety sprzedawane przez „Klapę” się nie liczą. Nie mówi się wiele ile przemocy, jakie zastosowała szczucińska policja wobec mieszkańców miasteczka, by trzymali język za zębami. Jak bardzo byli zdeterminowani, by chronić siebie oraz morderców widać z opisu sprawy. Robienie sensacji, że aż czternastu byłych funkcjonariuszy siedzi na ławie oskarżonych nakazuje zadać pytanie: Co z resztą? Obecni szczucińscy policjanci są w relacjach z oskarżonymi, rodzinnymi i towarzyskimi! Reszta wniosków nasuwa się sama.

Robert

WLEPKI - CZY PRZECHODZISZ OBOJ T NIE?

Street art, graffiti, intencjonalne obrazy i napisy na murach przybierające najróżniejsze formy nikogo już nie zaskakują. Łatwy dostęp do sprayów, drukarek i materiałów sprawił, że sztuka ulicy jest nieodłącznym elementem miast. Wandalizm, sztuka, próba debaty publicznej, zaznaczenie swojej obecności czy może po prostu zabawa?

Jedną z "najmniejszych" form street artu określa się powszechnie jako wlepkę, nalepkę, wlepę czy wklejkę. Historia naklejania jest długa i trudna w opisie z uwagi na swą efemeryczność i oddolny charakter. Autorka bloga "Warsoff – Alternatywne Zwiedzanie Warszawy" pisze, że "wlepka to specyfika typowo polska, nawet jej nazwa powstała w Warszawie". Trudno potwierdzić tę informację, jednak chcąc szczerze spojrzeć na samo zjawisko, należałoby zaliczyć do praktyki wlepiania już aktywność działaczy polskiego podziemia podczas II wojny światowej. Bogate galerie wlepek znajdziemy także w historii PRL, z nasileniem w lata osiemdziesiątych, wraz z protestami i inicjatywami takimi jak pomarańczowa alternatywa.

Prawdziwy rozkwit praktyki wlepiania w polsce nastąpił w latach dziewięćdziesiątych. W polsce wiązało się to z nową rzeczywistością. Nadzedeł kapitalizm. Upowszechnienie wlepek wiązało się dodatkowo ze zmianami jakimi ulegał wygląd miasta. Nastął czas nowej architektury ale także ewoluujących reklam, przechodzących stopniowo od billboardów aż do dobrze znanych nam dzisiaj wielkoformatowych afiszów. Należało też odpowiedzieć sobie na pytanie czy mamy do czynienia z prawdziwą wolnością, czy nadal jest na polskich ulicach z czym walczyć.

Lata dziewi dziesi te

- W ogóle wydaje się, że wlepkarze są w umiarkowanym stopniu zachwyceni kapitalizmem - stwierdza Anna Grużewska w artykule opisującym wlepkę w 1998 r.(1) i być może dziś wydaje się to truizmem, jednak pamiętajmy, że była to stosunkowo "nowa" rzeczywistość. Oprócz zabawnych nalepek mających wywołać na naszych twarzach uśmiech, przełamać szarą rzeczywistość i wybić nas z rytmu codzienności, tematami przeważającymi stały się: ekologia, antyfasyzm, a nade wszystko opozycja wobec działań polityków. Z jednej strony, poszukując miejsca wlepek w latach dziewięćdziesiątych warto sięgnąć po książki związane z historią sztuki i street artem, z drugiej do historii zaangażowania w różnego rodzaju kampanie społeczne i działania (anty)polityczne.

Na wielu wlepkach z lat 90-tych przebijały się symbole anarchii, czarnej gwiazdy czy pacyfki wplecione w czcionkę lub będące elementem obrazu. Innym tematem, który można wyróżnić są wlepki odwołujące się do ekologii i praw zwierząt, promujące wegetarianizm.



Popularnym tematem była też walka z rasizmem, faszyzmem, nazizmem. Wśród nich znajdziemy takie hasła jak "Jeśli twój przyjaciel jest rasistą... to najwyższy czas zakończyć tą znajomość!", "Niszcz nazizm", "Uderz w faszystów", czy "Nigdy więcej faszystowskich bękartów". Tutaj dominuje nawiązywanie do walki i stawiania oporu. Przekaz jest mocny i bezpośredni. Niektóre wlepki są podpisane skrótami nazw konkretnych grup. Odbijane na ksero matryce pojawiają się także na kolorowym papierze co ma zwiększyć ich widoczność. W końcu chodzi o przekaz. Niektóre z nich są w tak małym formacie, że trudno uwierzyć w ich dostępalność w mieście. Warto tutaj zwrócić

uwagę na sposób komunikowania jaki zachodzi w przypadku wlepek. Rafał Drozdowski(2) określa go jako: "rozmowę między dwoma (i tylko dwoma) partnerami". Wlepka nie narzuca się odbiorcy, ale pozwala się odkryć. Tym samym mamy do czynienia z kanałem niemasowego przekazu. Być może właśnie w tej prywatnej relacji z odbiorcą tkwi największa moc wlepek.

Uniwersalność tej formy pozwala na wykorzystywanie jej także w przestrzeniach prywatnych oraz na gadżetach, szafkach, budkach telefonicznych, przystankach. Popularnym miejscem były też autobusy.

- Pasażerowie mogą w czasie jazdy przeczytać coś więcej. Na ścianach i szybach pojawiły się kolorowe naklejki z dziwnymi sentencjami, wierszami i obrazkami. Niektóre z nich powielają znane z haseł na murach tematy: anarchia, ekologia, religia. Większość z nich jednak cechuje abstrakcyjne poczucie humoru - czytamy w tekście w "Rzeczypospolitej" z 1998.

Chodzi przecież o to żeby dać do myślenia odbiorcom, a humor jest jedną z najpopularniejszych form kontestacji. - Charakterystyczne dla wlepkarzy jest upodobanie do punnonsensu i czarnego humoru, skłonność do bawienia się językiem, do surrealistycznych skojarzeń i posługiwania się groteską, piętrenie i swoista absurdalizacja napięć znaczeniowych - zauważa Drozdowski.

Co dalej?

Niestety, wlepki nie uchroniły się przed wejściem w świat reklamy. Tzw. guerilla marketing chętnie opiera swoje strategie o pomysły znane nam wcześniej jako sztuka ulicy. Można tutaj przywołać kampanię sieci komórkowej Heyah. Nowa forma marketingu stopniowo zyskiwała na popularności. Dziś jest to chętnie wykorzystywany przez większe lub mniejsze firmy, określający charakter marki, tani sposób dotarcia do młodzieży i wielu dorosłych. Część funkcji wlepkowania

przejęły internetowe memy. Wrzucane na facebookowego "walla" wpisy stają się w końcu również narzędziem walki politycznej, wyrażeniem swoich poglądów, próbą przekazania czegoś światu.

Wlepki ciągle jednak są formą kontestowania systemu. Nielegalnie pojawiające się w przestrzeni publicznej obrazy nie znajdują wsparcia żadnej z dominujących opcji politycznych. W czasie kiedy "antysystemowość" staje się hasłem propagandy polityków, street art marketingiem, a dyskusje przenoszą się do internetu, trudno znaleźć kanały przekazu, które pozostawałyby w rękach samych mieszkańców. Tymczasem, wlepki wciąż mają się dobrze. Być może odnajdziemy też wzory, które w jakiś sposób zmienią nasz sposób myślenia lub pozwolą poczuć, że nie jesteśmy odosobnieni w naszych poglądach.



Skoro wszystkie formy buntu są dziś tak szybko komercjonalizowane to być może warto pozostać przy dawnych metodach i stylistyce bazującej na zasadzie "zrób to sam" pozwalając odszukać ich osobom, które również dostrzegają takie formy przekazu i potrafią odróżnić wlepkę od reklamy.

Iza

1. Anna Grużewska, Wariacje autobusowe. Róbcie co chcecie, wszystkich naklejek i tak nie zerwiecie, "Polityka", 28.08.1998, s. 70

2. Rafał Drozdowski, Obraza na obrazy. Strategie społecznego oporu wobec obrazów dominujących, Poznań 2009

Solidarność naszą bronią



warszawskafa.bzzz.net

MÓJ MÓZG MOJA SPRAWA CZYLI NEUROANARCHIZM

Każda osoba rodzi się mając potencjał do rozwijania różnych zdolności, pasji i tożsamości. Hierarchiczne społeczeństwo zniewala nas jeszcze w czasie, gdy jesteśmy płodami w macicach naszych matek. Już wtedy narzuca się nam tożsamość płciową, narodową i klasę społeczną. Już wtedy pozycja społeczna matki, jej stan zdrowia i dobrostan psychiczny wpływa na nasze możliwości rozwojowe i stanowi najwcześniejszy etap w kształtowaniu naszego miejsca na drabinie nierówności społecznych.

Socjalizacja to zbrodnia. Istotom ludzkim tuż po narodzinach narzuca się tożsamość, co jest niczym innym jak pozbawieniem nas możliwości rozwijania tych namiętności, zainteresowań i dążeń, które nie mieszczą się w granicach ról płciowych i społecznych, które nam narzucono. Ludzie inaczej bawią się z niemowlętami w zależności od domniemanej płci dziecka. Socjalizacja narzuca język, umiejętności i zainteresowania.

Kapitalizm robi z nas żywe maszyny. Szkoła to tortura, która kradnie nam czas i nasz naturalny rytm życia. Edukacja wymusza na

nas sztuczne zachowanie dyktowane przez wskazówki zegarów odmierzających czas według normy narzuconej przez władzę. Wstawaj! Siadaj! Wstawaj! Siadaj! Pisz prawą lub lewą ręką w zależności od alfabetu, który jest twój „ojczysty”! Hierarchia zniewala nas tak bardzo, że nie pozwala nam nawet wybrać ręki której używamy by wyrazić swoje lub cudze myśli. Nawet taka rzecz staje się powodem do stygmatyzacji i prześladowań.

Nauczyciele zmuszają nas do schematycznego myślenia i metodą kija i marchewki tresują nas, byśmy myśleli, czuli i działali tak by kapitaliści mogli nas eksploatować. To wszystko wpływa na rozwój naszego mózgu, który zamiast dojrzewać według wrodzonych i naturalnych skłonności, dopasowuje się do schematów hierarchicznego społeczeństwa. Według neurobiologów człowiek jest gatunkio wysokiej plastyczności mózgu i marnuje ten potencjał by dopasować się do nakazów i zakazów kapitalistycznego państwa, którego jedynym celem jest zysk miliardów.

Koszarowej atmosferze szkoły ulegają dzieci, które same wymuszają na swoich rówieśnikach dopasowanie do schematów płci i klasy społecznej. Te dzieci, które nie chcą działać według stereotypów są prześladowane. Dziecięce okrucieństwo jest odbiciem oczekiwań społecznych i odbywa się za cichą zgodą nauczycieli. Każda inność jest tępiona. Każda słabość wykorzystywana. Dziecięca hierarchia to trening rynku pracy.

Spółeczeństwo chce czerpać z nas zyski dlatego szufladkuje nas według możliwych form pracy najemnej i potencjału rodzycznego. Nuklearna rodzina to świętość. Gospodarka potrzebuje siły roboczej. Jesteś osobą szczęśliwą jeśli pasujesz do którejś kliszy płci, orientacji seksualnej, rasy, narodowości. Jeśli nie pasujesz, to dostajesz tak zwaną diagnozę i podlegasz terapii czyli kolejnym torturom, które mają cię ukształtować.

Czas to więzienie. Władza odmierza nam każdą minutę życia i rozlicza nas z efektywności jej wykorzystania. Kapitalistyczna gospodarka potrzebuje normalizacji i synchronizacji. Nasze ciała są nastawiane jak zegarki i pozbawiane naturalnego rytmu biologicznego. Wszyscy musimy być rannymi ptaszkami wstającymi na rozkaz szkoły, kapitalisty, księdza lub policjanta. Według władzy senność to przewinienie.

Kapitalizm zużywa zasoby naszych mózgów. Kiedy uczysz się języka „obcego” w twojej głowie tworzą się nowe połączenia neuronalne, które zabierają zasoby, a te przecież przyjemniej byłoby przeznaczyć na wykonywanie swoich pasji i zainteresowań. Dlaczego mamy kochać swoje „ojczyzny” i respektować normy poprawnego używania swojego „ojczystego” języka? Czy nie lepiej byłoby pozbyć się tożsamości narodowych i językowych? Niech cała ludzkość mówi jednym „naturalnym” lub „sztucznym” językiem, do którego żaden tak zwany naród nie ma patentu.

Tożsamość płciowa i seksualna to bariera. Dlaczego społeczeństwo chce zarządzać naszymi organami płciowymi i zachowaniem seksualnym? Nie jesteśmy maszynami do płodzenia, rodzenia i socjalizowania kapitału ludzkiego. Wyzbywamy się z narzuconych zachowań. Każda osoba ma prawo kształtować swoją tożsamość i rolę płciową według własnych pomysłów.

W społeczeństwie kapitalistycznym temperament nie jest indywidualną cechą jednostki. Gospodarka ery cyfrowej i postindustrialnej nagradza za przebojowość i ekstrawersję. Refleksyjność i introwersja są dziwactwem, które nie pasuje do świata

korporacyjnej drabiny władzy. System demokracji opartej na wyborach i plebiscytach prowadzi do dyskryminacji osób o określonych cechach psychicznych. Logika wyborów opiera się na medialnym cyrku, który wynagradza osoby zachowujące się w sposób dominujący i ekstrawertywny, ale nie prowadzi do wyboru rozwiązań najbardziej korzystnych dla społeczeństwa.

Neurotypowość to przymus. Dlaczego organy państwowej edukacji i tak zwanej służby zdrowia psychicznego zmuszają nas do bycia osobami takimi jakich oczekuje hierarchiczne społeczeństwo? Słowo „neurotypowy/a” wymyśliły osoby stygmatyzowane na określenie tych, którzy pasują do wzorców tak zwanego zdrowia psychicznego i tak zwanej normy zachowania. Nieneurotypowy jest każdy człowiek, którego mózg w jakikolwiek sposób odbiega od stereotypu płci, dostosowania społecznego, seksualności i dojrzałości.

Dlaczego jednak mamy pretendować do neurotypowości? Nie musimy być jednostkami miłymi i przewidywalnymi. Podział ludzi na tak zwanych normalnych i nie-normalnych to kolejna forma zniewalania nas przez władze. Każda osoba ma unikalne cechy a kategorie psychologiczne takie jak autyzm, osobowość, dysleksja, czy za-burzenie to schematyczne klatki. Dlaczego musimy uśmiechać się do ludzi, których jedynym zamiarem wobec nas jest zabranie naszych pieniędzy? Dlaczego musimy empatyzować z każdą napotkaną osobą niezależnie od tego jak się czujemy, jaką mam sytuację i jakie mamy potrzeby?

Pomoc wzajemna i solidarność jest ludzką zdolnością, którą możemy kierować dla wolności i szczęścia naszego i innych osób. Jednakże przymus empatyzowania, które jest traktowane jako dowód na dostosowanie się



do kapitalistycznego społeczeństwa, zabija solidarność. Neurotypowość to reagowanie na rozkaz wymyślonego innego, czyli tresera nagradzającego za zachowania, które można spieniężyć. Społeczne oczekiwania stają się częścią naszej osobowości. To sztuczna potrzeba praworządności i porządku. Neurotypowość to wpojone nam poczucie winy z nieporządku i nieprzewidywalności.

Medykalizacja jest tylko odrobinę subtelniejszą przemocą od potępienia. Zachowania, które kiedyś były po prostu niemoralne i nielegalne stają się przedmiotem analiz naukowców. Przeniesienie dyskursu z ambony i sądu na łamy pism naukowych nie zmienia jednego: człowiek jest uprzedmiotowiony. Kiedyś miłość osób tej samej płci była grzechem i przestępstwem a duża pobudliwość była krnąbrnością. Zachowania te potępiano i karano. Dziś są to przedmioty analiz medycznych. Jakie jednak ma znaczenie to czy orientacja seksualna lub tożsamość

płciowa jest wrodzona czy wyuczona? Jakie znaczenie ma fakt czy cechy te można zmienić czy nie? Człowiek ma prawo wyboru i niech każda osoba może być tym kim chce. Zamiast leczyć tak zwaną "nadpobudliwość" stwórzmy takie społeczeństwo, w którym osoby mogą czuć się swobodnie o ile nie szkodzą innym.

Terapia nie może być tresurą. Terapeuta nie jest ekspertem od życia. Każda jednostka może sama kształtować swoje doświadczenia. Czy różni się lek w psychiatrii od narkotyku? W zależności od tego jaki jest interes koncernu farmaceutycznego lub przebieg kampanii wyborczej ta sama substancja może być określona jako lecznicza i wyzwalająca od zaburzeń lub jako zniewalająca i zaburzająca. Każda osoba ma prawo sama decydować czy chce używać substancji po to by lepiej funkcjonować w społeczeństwie lub by doświadczać przyjemnych stanów.

Medyczne "autorytety" chcą nam wmówić, że nawet 11% ludzi ma ADHD, co piąta osoba ma depresję, a zaburzenia nerwicowe są powszechne. Czy to oznacza że wszyscy są chorzy? Nie. To reakcje ludzi na szkodliwe stosunki panujące w kapitalistycznym, hierarchicznym społeczeństwie.

Neuroanarchia oznacza brak jakiegokolwiek narzuconego przez hierarchię wzorca odczuwania i myślenia. Osoba neuroanarchiczna nie jest dostrojona do terminów i norm wytwórczych. Empatia nie jest reakcją na społeczne oczekiwania ale spełnieniem potrzeb jednostki. Zamiast normalności będzie niepowtarzalność. Zamiast efektywności nasze "ja". Wyzwolmy się z diagnostycznych kolein, które kształtują naszą przyszłość. Społeczeństwo nie ma prawa leczyć nas z tak zwanych zaburzeń, dopóki bycie zdrowym oznacza bycie posłusznym władzy i zdolnym do oddawania owoców swej pracy kapitalistom. Neuroanarchia oznacza wykorzystanie naszego potencjału do wolności. Nie musimy marnować naszego czasu, sił i zdrowia dla zysku elit.

W społeczeństwie niehierarchicznym opartym na wspólnotowej własności kapitału gospodarczego funkcjonowanie osób o różnych cechach psychologicznych będzie łatwiejsze. W anarchistycznej komunie takie pojęcia jak ADHD czy autyzm przestaną być potrzebne. Czym bowiem jest tak zwana "nadpobudliwość"? Kto rości sobie prawo do decydowania jak mamy odczuwać i reagować? To władza oraz logika kapitału poprzez narzucanie nam standardów i celów do realizacji czyni nas zaburzonymi za każdym razem gdy chcemy żyć po swojemu. W neuroanarchii życie osób, które państwowa edukacja i służba zdrowia określa różnymi diagnozami będzie łatwiejsze. Wolne społeczeństwo umożliwi każdemu człowiekowi podążanie zgodnie z własnymi potrzebami i cechami.

Neurotypowo - pojęcie oznaczające brak zaburzeń psychicznych. Pojęcie to jest rezultatem stygmatyzowania osób, których cechy psychiczne są przez system państwowej edukacji i służby zdrowia psychicznego określane jako nieporządne. Nazywanie ludzi "zaburzonymi" jest przykładem przemocy symbolicznej.



Ruch na Rzecz Neurodiversity nie odnosi do idea poszanowania praw ludzi to wolnej ekspresji i kształtowania swojej samoświadomości oraz według ich cech psychicznych i nabytych umiejętności organicznych i nabytych zbudowania układu nerwowego. Poszanowanie oznacza przede wszystkim powstrzymanie się od stygmatyzowania osób o określonych cechach.



Neuronorma to kulturowy wzorzec zachowania i cech psychicznych po danych. Spełnianie neuronormy jest warunkiem bycia uznanym za osobę neurotypową.

Neurodiversity to zróżnicowanie cech neuronalnych oraz behawioralnych ludzi obejmujące cechy zachowania oraz cechy wrodzone oraz wyuczone. Neurodiversity to skutek naturalnej zmienności w ludzkim genomie i

Neuroanarchizm to sprzeciwianie się narzucaniu ludziom określonych cech temperamentu i osobowości społecznej. Neuroanarchia to brak władzy, która poprzez instytucje edukacji, służby zdrowia, opieki społecznej i wiarygodności trenuje ludzi do zachowań przydatnych w gospodarce kapitalistycznej i logice państwa. Neuroanarchia to społeczeństwo, które zapewni każdej jednostce możliwość życia według jej cech i pragnień zgodnie z zasadami solidarności



**NA SAMO SŁOWO "ANARCHIZM" OBLEWA CIĘ ZIMNY
POT, A PRZED OCZAMI STAJE WIZJA OKRADZIONYCH
SKLEPÓW I PŁONĄCYCH ŚMIETNIKÓW?
NIE WIESZ SKĄD WZIĄŁ SIĘ RUCH ANARCHISTYCZNY I
NIE ROZUMIESZ JEGO PODSTAW?
A MOŻE CHCESZ DZIAŁAĆ, LECZ BRAKUJE CI
POMYSŁÓW?**

OGLĄDAJ NA  KANAŁ

POSŁUCHAJ O ANARCHIZMIE

youtube.com/posluchaj oanarchizmie

